

Gdańsk, dnia 26.08.2010

Drodzy Przyjaciele Misji Katolickiej.

Będąc w Kamerunie (22.01. – 24.02.br.) zobaczyłam coś, czego nigdy nie widziałam nawet w swojej wyobraźni – myśląc o pracy misjonarzy na terenach misyjnych w Afryce czy na Wschodzie.

Skrawek Kamerunu, który poznałam wywołał we mnie nie tylko podziw piękna i zadumy ale też lęku i większego jeszcze szacunku dla ludzi zamieszkałych w Afryce i dla utrudzonych misjonarzy.

Niemal od pierwszych dni mego tam pobytu, uderzyły mnie wielkie sprzeczności (paradoksy) natury z którymi muszą się borykać tubylcy i misjonarze na tej czerwonej ziemi.

Afryka jest piękna, dużo w niej słońca i zieleni, ludzi prostych a jakże życzliwych i wdzięcznych a zarazem tyle biedy i cierpienia na co dzień.

- ✓ Piękno buszu a jednocześnie jego groza od żyjących tam żmij, węzów i różnych gadów
- ✓ Piękna słoneczna pogoda i popękana ziemia od braku deszczu (5 miesięcy suszy) za tym idzie większy głód i okrutna w wielu rejonach śmierć z niedożywienia.
- ✓ Pora deszczu to błogosławieństwo a jednocześnie - nieprzejezdne drogi w buszu, rozpływające się lepianki z gliny.
- ✓ Gdziekolwiek się jest należy uważać na komary – bo malaria gotowa, a nie leczona jest śmiertelna.
- ✓ Słyszac brzęczącą muchę w domu, tak długo trzeba ją szukać aż się znajdzie, i dać jej kres życia bo inaczej poważna choroba afrykańska.
- ✓ W miejscowości gdzie jest prąd, trzeba mieć wiele szczęścia aby zdążyć napisać emaila do kraju , bo go często wyłączają (oszczędność).
- ✓ Misjonarz wyjeżdżający w okoliczne wioski w buszu też nie wie czy nie spotka obalonego drzewa na i tak wąskiej drodze albo zastanie mostek nieprzejezdny.
- ✓ Daleko od kraju, od dobrych szpitali itd. itd.
- ✓ Nie wspomnę o krajach gdzie toczą się wojny, gdzie z każdego niemal miejsca czyha śmierć, a misjonarz jak kokosz osłania zbolały, niewinny lud.

W takich to warunkach żyje i pracuje misjonarz, czy można go zostawić samemu sobie?

Zanim wyjechałam z tego uroczego buszu – wiedziałam, że w kraju będę szukać ludzi dobrej woli i chętnych do wspólnej modlitwy za misjonarzy.

Opatrzność Boża jest im bardzo potrzebna!

Dlatego pytam cię Dobry Człowieku i Przyjacielu Misji, czy chcesz się włączyć do

„Adopcji Duchowej Misjonarzy” ?

Na czym ona polega?

Nazywa się **„ Róża dla Misjonarza”**

Misjonarz otrzymuje 7 róż, każda róża przedstawia dzień tygodnia. Ty decydujesz jaki dzień chcesz ofiarować dla jednego misjonarza (możesz wziąć kilku misjonarzy) ja go Ci przydzielę. W tym dniu na swój sposób możesz go przeżyć, ważne jest aby był ofiarowany Bogu w intencji wyżej podanej.

Podaję różne przykłady na dobre przeżycie:

możesz ofiarować: cierpienie, radości, niepowodzenia, sukcesy, pójść na Mszę Św., zrobić dobry uczynek, pojednać się z kimś, zmówić różaniec w tej intencji, nałożyć sobie post itp. Inicjatywa w Twoich rękach.

Jak się zadeklarujesz podasz mi wybrany dzień, wtedy otrzymasz ode mnie przygotowaną deklarację ze zdjęciem misjonarza, adresem i krótką historią. Misjonarz otrzyma też Twój adres jeżeli będzie to możliwe Twoje zdjęcie i różę jako symbol modlitwy.

Posłuchaj co Ci mówi serce i zgłoś się do mnie .

Nr Tel. **693 802 707** email teresina753@wp.pl .

Na to apostołstwo otrzymałam błogosławieństwo od moich Wyższych Przełożonych.

Serdecznie pozdrawiam i życzę Szczęść Boże

S. Teresa Gieńko